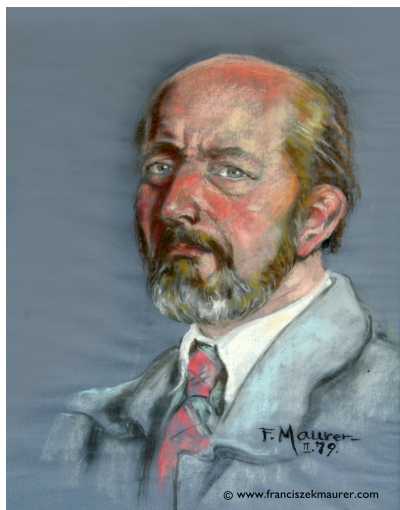


POŻEGNANIE PROFESORA FRANCISZKA MAURERA

15.VII.2010



Autoportret Franciszka Maurera

Pomimo wakacji kościół garnizonowy pełen był ludzi. Pomimo upału na cmentarzu zebrało się ponad 400 osób. Mszę św. koncelebrowało czterech księży Homilię z wyważoną skromnością a dostojną powiedział ks. Tadeusz Isakowicz - Zaleski. Odczytano list ks. Biskupa Jana Wieczorka Ordynariusza Gliwickiego. Poseł Aleksander Chłopek przekazał kondolencje i posłanie Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Dziekan Wydziału Architektury Krzysztof Gasidło żegnał ostatniego już profesora - absolwenta lwowskiej Alma Mater. Za urną szli pracownicy Politechniki Śląskiej, członkowie organizacji kombatanckich i społecznych, gliwickiego Klubu Gazety Polskiej, przedstawiciele Kapituły Orderu Świętego Stanisława. Kompania Honorowa oddała trzy salwy pożegnalne, orkiestra odegrała Hymn Narodowy, pochyliła się chorągiew Sybiraków, "Strzelcy" trzymali poduszki z orderami obok warty honorowej czerwonych beretów. Kogo żegnano?

Człowieka skromnego, pracowitego - żołnierza AK, gdy Ojczyzna była w potrzebie; inżyniera architekta, gdy trzeba było ją odbudowywać; bezpartyjnego naukowca - wychowawcę nowego pokolenia inteligencji, gdy trzeba było zaszcześcić jej miłość i wierność Ojczyźnie, poszanowanie historii, potrzebę piękna i prawdy i potwierdzać to własną postawą. Ten skromny, mały wzrostem, lecz twardy duchem Franciszek, wierny Bogu, Honorowi i Ojczyźnie, w trudnych czasach zniewolenia komunistycznego poszedł pracować do "jaskini lwa", do czerwonej Politechniki Śląskiej. Pierwszy wywiesił symbole "Solidarności" w 1980 roku i organizował ją w swojej uczelni. Do ostatnich chwil prawie 92 letniego życia był aktywnym artystą, inicjatorem przedsięwzięć społecznych i politycznych, zwolennikiem PiS, członkiem komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego. Kogo więc żegnano z potrzeby serca? - Na pewno nie "trzcinę chwiejącą się na wietrze".

14.VII. 2010

Gliwicki Klub Gazety Polskiej zebrał się przy ognisku na wieczorze wspomnień o prof. Maurerze. Uczeń profesora, architekt Janusz Jerzak, wzruszająco przedstawił sylwetkę swego mistrza, którego słowa i pouczenia w pełni przypominały się w samodzielnym życiu zawodowym. Postawa ideologiczna, daleko odbiegająca od norm ateistyczno-komunistycznej uczelni, utrudniała Profesorowi twórcze życie. Tylko ogromnym talentem i pracowitością przewyższającą wszystkich swoich kolegów mógł utrzymywać swoją pozycję. Wspomniano także spotkanie ze śp. prof. Lechem Kaczyńskim w Krakowie, na którym prof. Maurer ofiarował Prezydentowi swój obraz biało-czerwonych róż.

Jan Świącicki